

ZAREMBA: Kto skorzysta na raporcie Millera FEUSETTE: Co z satyrą polityczną w Polsce
GONTARCZYK: Gen. Jaruzelski bał się swoich żołnierzy BIELAN: O wyborczych emocjach
SIEDLECKA: Marek Piwowski donosił na znanych literatów ŁYSIAK: Mediotą pożądany

NAKLAD 255 587

NR 27/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZE

PONIEDZIAŁEK-PONIEDZIAŁEK, 8-15 SIERPNIA 2011

I N A C Z E J P I S A N E

Armia w zapaści

OBRONNOŚĆ

Co zostawił po sobie
minister Klich

ISSN 2082-8292 Nr. Indeksu 269719



9 772082 829107

DANIEK GOLIŃSKI

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

I po raporcie



Więcej serca i gryzienia trawy



WSTĘPNIK

Michał Karnowski

Dotarcie nad polskie morze zajmuje dziś dwa razy więcej czasu niż dekadę temu. Z Warszawy w latach 90. jechało się około pięciu godzin. Teraz – nawet i 10. Wsiadają więc ludzie spoceni, zmęczeni, doświadczeni bolesnym rozziwem pomiędzy propagandą sukcesu a rzeczywistością. Aż się prosi, by wtedy właśnie zabiegać o ich głos. Przecież Grzegorz Napieralski przekonuje, że zrobi wszystko, by pozyskać nasze serca. Jarosław Kaczyński nawołuje do pełnej mobilizacji. A Paweł Kowal niejednemu zaimponował, kiedy rzucił po przejęciu władzy w poobijanej PjN, że nie będzie gadał, tylko weźmie się do pracy i zacznie gryźć trawę. Problem w tym, że tylko tak rzucił. Zbierałem

osobiste doświadczenia i relacje innych. Nikt, ale to nikt, nie zetknął się w czasie urlopu z jakąkolwiek próbą pozyskania jego głosu. Nie dostał ulotki, dziecku nie wciśnięto podstępnie do ręki słodkiego cukierka. Nic. Z dwoma wyjątkami. Pierwszy jest optymistyczny. Oto niezmordowany Janusz Korwin-Mikke (to będą chyba jego 22. wybory) wędruje nad Bałtykiem od jednej miejscowości do drugiej i spotyka się z ludźmi.

Widziałem osobiście. I to naprawdę budziło szacunek. Zwłaszcza że na frekwencję nie mógł narzekać. Drugi jest pesymistyczny. Bo choć jestem zwolennikiem finansowania partii z budżetu i politycznych reklam, to widok wielkich plakatów PiS („Premier Kaczyński”) i SLD („Program”) nie budzi entuzjazmu. Materiały te nawet nie udają, że nas do czegoś przekonują. One po prostu przypominają o sztydach. Jak o margarynie. ■

Lekcja politycznej (nie)odpowiedzialności



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Odpowiedzialność polityczna to jedna z najważniejszych kategorii w systemie demokratycznym. Polityk musi ponosić konsekwencje swoich działań i zaniechań. I to nawet jeśli winny jest nie on sam, ale jego podwładni. Nic nie podważa też bardziej wiary w sprawiedliwość i prawość państwa niż poczucie bezkarności. Im wyższe stanowisko, tym surowsze wymagania i tym mniejsza ochrona w przypadku przewinień. Pięknie brzmi, nieprawdaz?

To teoria. A teraz praktyka. Uroczystość w pałacu. Obecni prezydent, premier, ministrowie. Bronisław Komorowski mówi o wielkich dokonaniach. Słysząc wyrazy uznania, strumienie lukru spływają powoli. Na twarzy bohatera uroczystości powinna malować się duma. Przecież tak docenia się najlepszych. I tylko uważny obserwator mógłby dostrzec, że to nie spotkanie z okazji przyznania Bogdanowi Klichowi Orderu Orła Białego. Nie, jeszcze nie teraz. Tym razem chodziło o dymisję. Oto jak wygląda odpowiedzialność polityczna po polsku. Minister, który nadzorował 36. pułk lotnictwa – rozwiązany przez premiera – odchodzi ze stanowiska chwalony i oklaskiwany. ■

UWAŻAM RZE

8 VIII–15 VIII 2011, numer 27

TEMAT TYGODNIA

12 Armia w zapaści.

Odchodzą doświadczeni żołnierze, brakuje nowoczesnego sprzętu, rozrasta się biurokracja – **EDYTA ŻEMŁA**

16 Żołnierz PO idzie do wojska. Sylwetka nowego szefa MON Tomasza Siemoniaka

– **PIOTR SEMKA**

18 Tak źle jeszcze nie było. Rozmowa z generałem Waldemarem Skrzypczakiem

– **BARTEK WRÓBLEWSKI, MAREK PYZA**

KRAJ

22 Raport aptekarza.

Polityczne konsekwencje dokumentu komisji Millera – **PIOTR ZAREMBA**

26 Wyborcze emocje. Rozmowa z europosem Adamem Bielanem

– **JACEK I MICHAŁ KARNOWSKI**

30 Popyt na przeganianie demonów

– **MARIUSZ MAJEWSKI**

36 Jak klóć się Polacy

– **JUDYTA SIERAKOWSKA**

KULTURA

42 Gdzie się podziała satyra polityczna

– **KRZYSZTOF FEUSETTE**

46 „Rój” pośmiertnie aresztowany. Rozmowa z reżyserem Jerzym Zalewskim

– **FILIP MEMCHES**

OPINIE

54 Kulturowa tyrania mniejszości

– **BRONISŁAW WILDSTEIN**

58 Parada kłamców

– **KRZYSZTOF CZABAŃSKI**

60 Platforma idzie na wojnę z Kościołem

– **FILIP MEMCHES**

HISTORIA

64 Strach generała Jaruzelskiego

– **PIOTR GONTARCZYK**

68 Rejs II. Na kogo donosił Marek Piwowski?

– **JOANNA SIEDLECKA**

ŚWIAT

72 Dziecko z nieprawego łoża.

W Unii zanika instytucja małżeństwa – **KATARZYNA ZUCHOWICZ, MAŁGORZATA TRYC-OSTROWSKA**

75 Ziemia zaczyna się od Kremla

– **PIOTR SKWIECIŃSKI**

BIZNES

78 USA: Długi film grozy

– **DANUTA WALEWSKA**

82 Uroda pomaga w biznesie

– **ANITA BŁASZCZAK**

ŻYCIE I NAUKA

88 Podróż na samo dno. Rozmowa z Donem Walshem

– **MONIKA ROGOZIŃSKA**

92 Rowerem na koniec świata

– **MACIEJ PERZANOWSKI**

ŁYSA PRAWDA

99 Robi się głupio

– **WALDEMAR ŁYSIAK**

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

Wakacje w deszczu

Jestem nauczycielką. Mam 35 lat. Pragnę się odnieść do artykułu „Luksus nad Bałtykiem”. Mogę coś poradzić tym znudzonym kotkom, które już nie wiedzą, jak się zabawić, żeby było jeszcze zabawniej. Najlepiej przestać się gapić w lustro i zera na koncie, a pomyśleć, co można by uczynić pro publico bono. Pieniądze są nie po to, aby zamykać się we własnym egoizmie, lecz aby służyć społeczeństwu. Wiem, że to dziś śmiesznie brzmi. Co do wypoczynku, to powinien on być mądry (wtedy nie będzie nudny). Ja osobiście postanowiłam przekonać siebie i swoją rodzinę, że najpiękniejszym krajem jest Polska. Odkryłam właśnie klasztor klarysek w Starym Sączu. Siła duchowa płynąca z tego miejsca to najlepsze SPA. Wypiękniałam. Polecam!

Joanna Kos z Nowego Targu

Dziękujemy serdecznie! Widać, że bratnia z pani dusza. Pełna zgoda, że pieniądze nie są najważniejsze. Pełna zgoda, że działanie dla innych (i polskości) daje szczęście. Pełna zgoda, że wakacje aktywne to lepsze wakacje. Ale mimo wszystko, kiedy tak pada i pada, człowiek za słońcem tęskni...

Po raporcie Millera

Raport komisji Jerzego Millera wyjaśnił znacznie mniej niż dziennikarze badający tę sprawę. Dymisja ministra Klicha, który od początku nie nadawał się na to stanowisko, to zabieg podobny do dymisji Schetyny podczas afery hazardowej. Rząd po raz kolejny pokazał, że nie ma odwagi do działania. Zamiast tego rozdaje awanse

i ordery. To, że prawdy nie poznamy nigdy, było wiadome w momencie, kiedy wrak samolotu niszczał na Siewiernym. W pracach komisji upatrywałem możliwości zmian w polskim prawie, które usprawnią działanie państwa. Wypada tylko podziękować dziennikarzom, że przez cały czas próbowali dążyć do prawdy i nie oszukiwali czytelników.

Pozdrawiam, Jarosław Biruk

Jak pan widzi, czwartkowe dymisje na szczęście pokazały, że nie rozejdzie się wszystko aż tak po kościach. Wcześniej jednak rzeczywiście mieliśmy zadziwiające cuda, jak awans na stopień generała dywizji dla szefa BOR generała Janickiego. Pisał o tym wielokrotnie na naszych łamach zajmujący się dociekliwie tematem tragedii smoleńskiej red. Marek Pyza. Podsumowując – trudno się z panem nie zgodzić, że wszystko jest tak straszliwie chaotyczne i niespójne, iż rodzi podejrzenie o to, że władze kierują się wyłącznie sondażami.

Zwolnienie za „URz”

Droga Redakcjo, ponieważ kolega zainteresował się nowym tygodnikiem, położyłem w kuchni naszej firmy dwa numery „Uważam Rze”, żeby było co poczytać do obiadu. Musiałem je stamtąd zabrać, bo szef zagroził, że mnie wyrzuci. To się dzieje naprawdę.

Pozdrawiam, Paweł

(nazwisko do wiadomości redakcji)

PS Pracuję w sporej firmie zajmującej się reklamą.

No tak. Nie wiadomo, czy śmiać się czy płakać. Lepiej chyba się pośmiać. To szaleństwo musi kiedyś minąć. A na pocieszenie dodajmy, że my z kolei borykamy się z takimi zagraniami jak donosy red. Mariusza Kowalczyka z pisma „Press”, który mówi o nas reklamodawcom kłamliwe rzeczy, a potem pyta, czy nadal zamierzają się u nas reklamować. Odpowiedź na pytanie o skuteczność takich metod będzie ważnym wskazaniem, jaką mamy demokrację.

Dlaczego nie wróć?

Od pewnego czasu zastanawiam się nad powrotem do Polski. Oprócz zasadniczego pytania, z czego się tu utrzymam, dochodzi jeszcze jedna kwestia. Czy wytrzymam? Mam rok 2011, a w Warszawie jakby czas się zatrzymał i nic się nie zmieniło od czasu mojego wyjazdu pięć lat temu. Wybrałyśmy się z koleżanką do Dekady, klubu, który był bardzo popularny 10 czy 15 lat temu. Byłam tam stałą bywalczynią. Przy drzwiach zawsze panowała nieuzasadniona selekcja, ale ze względu na częste bywanie, a także atrakcyjną koleżankę, która przyciągała facetów, rzadko byłyśmy niewpuszczane. A nawet jak to się zdarzyło, to niespecjalnie mi to przeszkadzało. Więc aby odnowić stare wspomnienia, wybrałyśmy się tam w sobotę. Tumulów nie było i nie było także zamkniętej imprezy. Nie dostąpiłyśmy jednak zaszczytu wejścia do klubu, bo młodociana dziewczina na wejściu oceniła nas, że albo jesteśmy za stare, mało atrakcyjne, więc faceci nie będą wydawać kasy na drinki i same nie mamy zbyt dużo kasy, albo pewnie szukamy męża etc... Coś tam bąknęła o kartach klubowych, co było ewidentnym i przez lata wyświechtanym kłamstwem. Słyszałam to nieraz. (...)

Może w końcu ktoś by się puknął w głowę w Polsce i uznał takie zachowanie za nielegalne, bo tak naprawdę nie jest to nic innego jak dyskryminacja na tle płci czy wieku. Jest to tak zwana dyskryminacja pośrednia, nielegalna w Unii.

Gosia Russell

Akurat zwyczaj selekcji chyba przyszedł do nas z zewnątrz. Ale to, co w społeczeństwach Zachodu bywa ekstrawagancją dla bogatych, u nas przerodziło się w patologię. Tak to bywa. Przykro nam, że spotkało panią coś takiego. Jednakże sama pani stwierdza, że wcześniej, gdy panią wpuszczano, nie przeszkadzał pani ten zwyczaj. Warto więc bić się o zasady zawsze i wszędzie, nawet kiedy nas nieprzyjemności nie dotykają. Gdy jednak zezwalamy na łamanie standardów, sami możemy paść tego ofiarą w przyszłości. Czy dotyczy to klubowej selekcji, czy cichej zgody na ograniczanie wolności słowa. ■

RYSUJE ANDRZEJ KRAUZE

No i co takiego mogę zrobić Putinowi?



Kup książkę



NEW
THINKING.
NEW
POSSIBILITIES.



Dni Otwarte **6-13.08**



Kto powiedział, że kombi nie może wyglądać jak coupe?

Nowy, przełomowy **i40**. Oczekuj więcej!

Hyundai i40 to przełomowy model w segmencie D. Otwiera niespotykaną w tej klasie przestrzeń oraz oferuje bogate wyposażenie, m.in.: podgrzewaną kierownicę, ogrzewane fotele i tylną kanapę, wentylowane fotele przednie, panoramiczne okno dachowe oraz reflektory adaptacyjne. Wydajne silniki i 5 lat gwarancji bez limitu kilometrów zminimalizują koszty eksploatacji. A wszystko to w dynamicznej stylistyce Fluidic Sculpture, która nadwoziu kombi nadaje elegancką sylwetkę coupe.

Zapraszamy na potrójną premierę – nowe modele: i40, Elantra i Veloster już w salonach.

www.hyundai.pl



W zależności od wersji silnika w modelu i40 zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,3 do 7,7 l/100 km, emisja CO₂ od 113 do 179 g/km. Szczegóły u Autoryzowanych Dealerów Hyundai.

Kup książkę



DAREK GÓLIK



RADEK PASTERSKI



RADEK PASTERSKI



JAKUB OSTROWSKI



MAGDA STAROWIEJSKA



RADEK PASTERSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Wydawało się, że to nigdy nie nastąpi. Minister obrony **BOGDAN KLICH** podał się do dymisji. Trudno nam zliczyć, ile dni człowiek ten był ministrem, ale dokładnie o tyle dni za długo. Co tu dużo gadać – Klich powinien być jednostką zagrożenia katastrofą. Na przykład: prawdopodobieństwo ponownego trzęsienia ziemi w Japonii wynosi osiem klichów w dziesięcioklichowej skali. A bankructwo Grecji? Jak nic – 10 klichów!

Dość zabawne jest to, dlaczego Klich w ogóle został ministrem obrony. Otóż dlatego, że od wielu lat do tej misji przygotowywał się Bogdan Zdrojewski. To niezbyt podobało się **DONALDOWI TUSKOWI**, który postanowił pokazać, kto tu rządzi. I kompetentnego Zdrojewskiego zastąpił ciaptakiem Klichem. A ze Zdrojewskiego zrobił – tak już kompletnie dla jaj – ministra kultury.

Być może po części i do tego nawiązywał **ALEKSANDER SMOLAR**, gdy mówił ostatnio, że Tusk nie jest mężem stanu. No cóż, może i nie jest, ale jajcarz z niego przedni.

Innym niezłym dowcipem premiera jest ministrowanie **CEZAREGO GRABARCZYKA**. To taki Kazimierz Wielki a rebours – zastał Polskę murowaną, a zostawił drewnianą. Ludzie, jak za komuny, w pociągach dalekobieżnych okupują kible, a krakowiacy jeżdżą nad Bałtyk przez Niemcy. Podobno w końcu przestało to bawić Jego Tuskowość i Grabarczyk ma być poświęcony przed wyborami. Ciekawe, że opozycja już dawno chciała go przepędzić. Jezusie, czyżby miała rację?!

Aha, następcą Klicha został Tomek Siemoniak. Miły człowiek, który ma jednak nieciekawą przeszłość: otóż kiedyś kolegował się z Pawłem Piskorskim, którego już nie ma

w PO, oraz z Rafałem Grupińskim, który jest, ale w niełasce u premiera. To trochę tak, jak być mienszewikiem przed rewolucją październikową. W każdej chwili można stracić głowę.

Z nieistotnych ciekawostek. Prezesem firmy, która po Chińczykach kończy autostradę A2 i bierze za to znacznie większe pieniądze, jest Jan Łuczak. Znany z dwóch rzeczy: że jest starym kumplem **KAZIMIERZA MARCINKIEWICZA** i że po pijaku podrywa kelnerki w Szpilce. Acz sądząc z fizjonomii, od którejś chyba dostał po gębę.

Wypatrzyliśmy to na Facebooku. Rzecznik rządu oświadczył podobno – po zejściach na Powązkach – że cmentarz nie jest miejscem na demonstracje polityczne. Oczywiście, że nie! Cmentarz to miejsce biznesowych spotkań i ustalania kształtu ustawy hazardowej!

Podobno premier naciskał na ministra **JERZEGO MILLERA**, żeby w raporcie smoleńskim nie było żadnych nazwisk osób odpowiedzialnych za zaniedbania prowadzące do katastrofy. Miller się opierał, opierał, ale w końcu uległ. Takich Jego Tuskowość lubi najbardziej – twardych, ale dających się złamać. To lechce jego męskość.

Miller mówi, że nikt nie naciskał, a w porządnym raporcie nazwisk nigdy nie ma. To ciekawe, bo w raporcie NIK na temat Smoleńska po nazwisku czepiają się Arabskiego. Czyżby rasizm?

Tusk postanowił, że nie będzie go na wyborczych billboardach. Nikt z Platformy nie oponował. Głupki, czy nie rozumiecie, że premier wystawił was na próbę? Powinniście przekonywać, że jest piękny, zakola ma małe, a Polacy będą szczęśliwi, obcując z tą urodą! ■

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego



DAREK GÓLIK

Kup książkę



JERZY DUDEK



RADEK PASTERNSKI



MAREK OLEKSICKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Wiceszef CBA Maciej Wąsik miał w swoim gabinecie aparaturę do podsłuchiwania na żywo. I przez okres swojej służby często z niej korzystał. Dokładnie 6200 razy. Jego przełożony **MARIUSZ KAMIŃSKI** podsłuchiwał jedynie kilka razy. Jaki płynię z tego wniosek? Wąsik to fantastyczny kandydat na przyjaciela. Lubi słuchać.

Ów Wąsik jest podporą kilkusobowej frakcji CBA w PiS. Jako prawa ręka Kamińskiego dostał niezłe miejsce na listach. Jest „dwójką” w Płocku. „Jedynką” być nie mógł, bo został nią zaufany prezesa Wojciech Jasiński, skądinąd i nasz dobry znajomy (pozdrowienia). Niestety, płockiemu PiS nie podoba się, że musi gościć spadochroniarza z Warszawy i mandatowe miejsce może wcale nie okazać się mandatowe. Panowie z Płocka, może w tej sytuacji pogadacie? Wąsik na pewno was wysłucha.

O Stachu Janeckim (nie tym, który nie współpracuje z PiS, tylko tym, który współpracuje) boimy się cokolwiek pisać, bo straszne miał ostatnio do nas pretensje. Więc w ramach pokuty zareklamujemy tylko jego wyborną publicystykę. Nielatwo do niej dotrzeć, bowiem jest zamieszczana w bankowym biuletynie SKOK, rozsyłanym klientom. Ale warto czasem przerzucić to pismo. O procentach i lokatach nie ma tam za wiele, ale za to o Tusku całe mnóstwo.

Mentalność Sikorskiego jest mentalnością ministra PZPR – ogłosił rzecznik PiS Adam Hofman, nawiązując do głośniejszej wypowiedzi Sikorskiego na temat Powstania Warszawskiego. Szczegółowo mówiąc, mamy wrażenie, że w ogóle prawie wszyscy politycy w Polsce prezentują tę mentalność. No, może z małym wyjątkiem SLD.

ZBIGNIEW ZIOBRO i Patrycja Kotecka pobrali się drugi raz – tym razem oficjalnie, w obecności przedstawicieli tabloidów i gości. Niestety, na ślub nie dotarł Jarosław Kaczyński. Doszły nas słuchy, że prezes jest rozczulony zatajeniem przed nim pierwszego ślubu. Chodzi o to, że Zbyszek traktował Jarosława jak ojca, zwierając mu się z różnych rzeczy, także tych jak najbardziej prywatnych, a prezes dobrze się w tej roli odnajdywał. I dlatego tak go ubodło, że nie został wtajemniczony w małżeństwo. Panie prezesie, wydziedziczcie niewdzięcznika!

Zawsze kiedy już jesteście pewni, że Antoni Macierewicz jest kompletnym szaleńcem, on robi coś takiego, że zaczynamy mieć wątpliwości (co do tego czy kompletnym). Podczas spotkania z ministrem Millerem w Sejmie Maciarenko zauważył dość sensownie, że jako zwierzchnik BOR minister spraw wewnętrznych był sędzią we własnej sprawie i w raporcie smoleńskim ten wątek został zupełnie pominięty. Kurde, to ma ręce i nogi. Czy powinniśmy się umówić na wizytę do doktora Balickiego?

Hańba i skandal! Nasze słoneczko **JÓZEF OLEKSY** nie będzie startował do Sejmu. Żli ludzie z SLD nie chcieli mu dać miejsca w Siedlcach, tylko wypychali go gdzieś w górzyska. Skądinąd na południu, w rodzinnych stronach byłego premiera, wciąż mieszka (chyba) jego brat, który jest podobny do naszego ulubieńca może nie jak dwie krople wody, ale na pewno jak dwie krople whisky i whiskey. Wiemy, bo widzieliśmy. Więc on mógłby tam porobić kampanię, a potem podzyruwać w biurze poselskim i w ogóle porobić za Oleksego. A nasze słoneczko nie musiałoby się ruszać z Warszawy. Bo by się w stolicy ciemno zrobiło. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI Z INNEJ PERSPEKTYWY



JERZY DUDEK

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Ministerialna katastrofa

Minister spraw zagranicznych RP, wiceprzewodniczący PO i jeden z filarów jej kampanii wyborczej (czy ten człowiek jeszcze śpi?) Radek Sikorski napisał na Twitterze, że Powstanie Warszawskie było „narodową katastrofą”. Zrobił to 31 lipca, a więc dzień przed kolejną rocznicą godziny „W”. Ten wpis jest obrazem talentów dyplomatycznych, przysłowiowej już oglądy i manier ministra. Także wyczucia polszczyzny znanego od czasu apelu o „dorżnięcie watahy”.

W ramach rozważań o pamięci historycznej warto zauważyć, że najsłabsza jest u nas pamięć historyczna ostatnich dwóch lat. Minister Sikorski chętnie zajmuje się sierpniem 1944 r., ale moim zdaniem powinien raczej skoncentrować się na okolicach marca 2010 r. To wtedy – jak głosi raport Millera – do warszawskiej



NA WŁASNY RACHUNEK

Radek Sikorski przypomina – słusznie, ale jak to zwykle u niego w źle wybranym momencie i miejscu – katastrofę Powstania

CZESŁAW BIELECKI

Radek Sikorski przypomina – słusznie, ale jak to zwykle u niego w źle wybranym momencie i miejscu – katastrofę Powstania. Dowódcy Armii Krajowej, podejmując decyzje o jego rozpoczęciu, zignorowali elementarne fakty. Po pierwsze, nie zamierzali nas wesprzeć zachodni alianci, o czym informował choćby w lipcu 1944 r. kurier z Londynu Nowak-Jeziorański. Po drugie, współpraca AK z Sowietami przy zdobyciu Wilna powinna uświadomić dowódcom Polski Podziemnej, jak ma wyglądać „wyzwalanie” Polski. Rozpoczęcie Powstania, gdy tylko co dziesiąty AK-owiec dysponował bronią, przyjmowanie za pewnik perspektywy parodniowych zwycięskich walk, było startem w drogę bez powrotu.

Ministerialna pasja historyczna zatrzymuje się niestety na tej odległej przeszłości. Sikorski nie widzi dramatycznych podobieństw w zaniechaniach, brawurze i braku kalkulacji ryzyka między tragedią warszawską a smoleńską. Musimy coś w Polsce przepracować, aby nie tylko pielęgniarki, piloci i inżynierowie odpowiadali za katastrofy, do których doprowadza na ogół system, w którym najbardziej bezkarni w słowach i czynach są politycy, czyli najważniejsi decydenci. W końcu odszedł minister Klich, bo mogłoby się okazać, że jedynymi, którzy poniosą jakieś konsekwencje, będą młodzi oficerowie lub mechanicy z 36. specjalnego pułku lotniczego.

Skoro więc minister Sikorski tak lubi historyczne rekonstrukcje i spory, oczekuję od niego odpowiedzi publicznej: dlaczego nie zareagował przez 30 dni

na claris ambasadora Bahra? Dlaczego nie alarmował, że stan lotniska w Smoleńsku grozi „narodową katastrofą”? Rozumiem, że dla rządzącej Platformy Obywatelskiej fakt, iż premier Tusk zdołał bezpiecznie wylądować, pozwala zapomnieć i o tej depeście, i o jej kompletnym zignorowaniu przez ministra Sikorskiego. Ja jednak będę się upierał

i pytał publicznie szefa MSZ: dlaczego?

Bowiem Rosja według nie tylko mojej, ale i powszechnej wiedzy (nie mówiąc już o historycznej świadomości) jest krajem, w którym jeszcze nie jeden statek zatonił na Wołdze, ale żaden pasażer ani rozmówca Władimira Władimirowicza Putina nie utonął w takim wypadku. ■

Sikorski nie widzi dramatycznych podobieństw między tragedią warszawską a smoleńską

centrali MSZ przyszedł claris naszego ambasadora w Moskwie Jerzego Bahra, który przekazywał opinię dyrektora Nieczajewa (nomen omen) z rosyjskiego MSZ. Przekaz był jasny: lotnisko w Smoleńsku jest od miesięcy nieczynne, odradza lądowanie na nim i sugeruje wybór innego lotniska dla przylotu na uroczystości katyńskie. Claris przyszedł i wpadł do jakiejś ministerialnej czarnej dziury, aby stamtąd nigdzie nie wyjść.

REKLAMA



Zyskowe Wakacje
Twoje pieniądze pracują,
kiedy Ty odpoczywasz

Skorzystaj z promocyjnego oprocentowania lokat i kont oszczędnościowych w Polbanku i zyskaj więcej tego lata. Możliwości jest wiele:

- Lokata Wyjątkowa – 5-miesięczna, oprocentowana aż na 7,25% w skali roku
- Lokaty terminowe – do wyboru lokaty 4-, 6-, 12-miesięczne ze średnim oprocentowaniem aż 7% w skali roku
- Konto Mocno Oszczędzające – oprocentowane na 5,25% w skali roku

☎ 801 822 500 🌐 www.polbank.pl



Skorzystaj w Regulaminie Promocji „Lokaty Wyjątkowej” i „Zyskowe Wakacje”. Aby skorzystać z oferty Lokaty Wyjątkowej, należy ułożyć minimum 10 000 zł, a minimum 100 000 zł oraz posiadać Miejsce Zamieszkania lub ułożyć minimum 10 000 zł, a minimum 100 000 zł oraz posiadać Rachunek Bankowości Checkowej. Klient może ułożyć nowe środki, które nie były zgromadzone na rachunku na dzień 31.05.2011 r.



Powstanie Warszawskie budzi wciąż różne oceny



Sikorski – jeden tydzień, dwie złote myśli. Strach się bać, co będzie dalej

Kto tu jest szaleńcem



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Zgadzam się z wypowiedzią ministra Sikorskiego na temat tragedii, jaką było Powstanie Warszawskie. Tezy o niestosowności jego słów odrzucam. W czasie Powstania miałem niespełna sześć lat, straciłem w nim matkę, a sam cudem ocalałem. 29 września, pół godziny przed wejściem Niemców do naszego domu przy ulicy Kozińskiego 2, uciekłem z piwnicy z 14-letnią kuzynką. Dom ten był redutą, w naszym mieszkaniu kwaterował pluton broniący barykady przy al. Wojska Polskiego. Stąd zemsta Niemców, którzy wrzucili do piwnicy kilka wiązek granatów. Zabito kilkadziesiąt osób. Powstanie dla ludności było piekłem. W czasie 63 dni zginęło ponad 200 tys. osób, drugie tyle zostało rannych i okaleczonych, a pozostałych wygnano na poniewierkę. Często wieczną. Po Powstaniu pozostało 150 tys. osób głównie na Pradze; przed Powstaniem Warszawa liczyła 900 tys. mieszkańców. Beneficjentem 63 dni zostali Stalin z Bierutem. W walkach zginął kwiat dwóch pokoleń, z Baczyńskim i Gajcym na czele. Trauma powstańcza towarzyszyła do końca życia tysiącom warszawiaków, nerwice popowstaniowe, sam ja

miałem, były przekleństwem wielu. Zniszczony majątek pokoleń nie doczekał się rekompensaty. Powstanie było fatalnie przygotowane. Komenda Główna AK jeszcze w czerwcu ekspediowała z Warszawy broń do walki na wschodzie! 1 sierpnia ci wspaniali chłopcy z AK na czołgi Tygrysy mieli na barykadach wisi... Przypomnę, że w 1939 r. Warszawy broniło kilka polskich dywizji liniowych, w pełni uzbrojonych, a walki trwały 22 dni i zginęło 20 tys. cywilów. I wtedy w obliczu zagłady stolicy generał Rómmel i prezydent Starzyński, ze względów humanitarnych, poddali miasto. Gdyby byli opanowani konceptem Bora-Komorowskiego, mogliby wykrwawiać stolicę bez końca. Miało to nawet jakiś sens strategiczny, bo wolne były twierdze Modlin, Hel, a w lasach były tysiące żołnierzy. Kto wie, czy taka obrona nie zmusiłaby sojuszników do walki! W ratuszu przeważało poczucie odpowiedzialności! Pojawił się pogląd, że dzięki Powstaniu mamy niepodległość. Bając można na różne sposoby, tyle że gdzie jest Rzym, a gdzie Krym? Bohaterstwo powstańców i ludności było niezwykle, ale też była to makabryczna klęska. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Narzekamy na nasz rząd zupełnie bez powodu. Nieprawdą jest przede wszystkim to, że są w nim same miernoty. Odrotnie. W ekipie Donalda Tuska blaskiem niezwykłym świeci kilka gwiazd, by wymienić choćby Cezarego Grabarczyka czy tę panią od zdrowia. Ostatnio przed wszystkich wysforował się jednak o kilka długości Radosław Sikorski. Gdy myśli się o szefie MSZ, aż brak słów zachwyty. Na naszych oczach wyrósł prawdziwy mąż stanu. Wyrafinowany intelektualista. Bojownik gotowy stawiać na ubitej ziemi szczególnie wtedy, gdy trzeba już tylko dokończyć złośliwego dzieła – dorzucić watahę. Utalentowany historyk patrzący chłodnym okiem na ważne wydarzenia z dziejów najnowszych. Psycholog społeczny i kryminolog. Gdyby pozwolił sobie na przenosić i nazwać obecny rząd koroną naszej elity politycznej, to Radosław Sikorski jest „perłą w koronie” – że się posłużę tytułem filmu, innej PO-wskiej gwiazdy, tyle że parlamentarnej, Kazimierza Kutza. Szef MSZ niedawno w pełni zademonstrował polityczny pazur. Uważając, że jest osobą najbardziej powołaną do oceny

postaw tych, którzy oddali życie w obronie wolności, zdeptał wielki patriotyczny zryw mieszkańców stolicy w sierpniu 1944 r., nazywając Powstanie Warszawskie „narodową katastrofą”. Człowiek, który odpowiada za kształtowanie wizerunku Polski za granicą, powiedział światu, że Polacy to naród nieodpowiedzialnych szaleńców. O jego nadzwyczajnym wyczuciu i delikatności świadczy fakt, że na zaprezentowanie swojej oceny wybrał najodpowiedniejszy moment – dzień, w którym uroczyste obchodzono jest pamięć o Powstaniu. Sikorski zaimponować musi każdemu, bo w sposób równie przenikliwy widzi zagrożenia dnia dzisiejszego. – W Polsce nie brak myślących jak Anders Breivik, który strzelał do rodaków, by obalić rząd – ujawnił. Nie dość więc, że okryliśmy się głupotą w przeszłości, to obecnie po naszych ulicach chodzą zwyrodnialcy z bombami w kieszeniach, gotowi do siania zniszczeń i zbrodni – obwieszcza. Czy jest ktoś w stanie wskazać innego polityka – nie licząc Stefana Niesiołowskiego, ale on nie jest na razie w rządzie – który postrzega świat podobnie? ■

WYSSANE Z PRASY

I kto powiedział, że telewizja wszystko spłaszcza i upraszcza? Okazuje się, że sędziowanie w popularnym programie oprócz wymiernych korzyści (sława i pieniądze) pogłębia osobowość. Oto MICHAŁ PIRÓG dla „Faktu”, w „szczerym wywiadzie rozprawia się ze swoją przeszłością”. – Gwiazdorzyłem, bo byłem kretynem – mówi o sobie. Dlaczego przestał? – W telewizji poznałem ludzi, którzy mają takie gwiazdorskie zagrania, i stwierdziłem, że to jest słabe – wywala kawę na lawę celebryta.

Może i byłoby z tego nowe „Wyznania” św. Augustyna, gdyby kapkę dalej Piróg nie wyznał, że tak sobie układa życie, aby „od października do lutego mieć wolne” i gdy w Polsce zima, mróz, on w krótkim rękawku na plaży w ciepłym kraju. Czyli że jednak gwiazdowanie się opłaca.



RZUT PIÓREM

Do dymisji rządu Tuska załącznikiem będą długie listy cytatów

KRZYSZTOF FEUSETTE

Polska potrzebuje siły politycznej, która wszelkie radykalizmy, polityczną nienawiść pozostawi na boku” – powiedział pan premier. A więc stało się.

Platforma Obywatelska zrozumiała, że na prztyczki, kuksańce i kopniaki w krocze odpowiedzią nie mogą być serie z karabinu maszynowego, napalm i naloty dywanowe. Że obarczanie winą za katastrofę smoleńską sp. prezydenta Kaczyńskiego jest żenujące. Że wypowiedzi Stefana Niesiołowskiego bywają groźne przez duże „G”, kontrowersyjne przez duże „K” i prostackie przez duże „P”. Że nie warto było pomować gorszego od Leppera han-

dlarza tanioczą i powierzać mu komisji „Przyjazne państwo”, skoro tyle ma wspólnego z państwem i przyjaźnią co okulary zerówki ze świniąskim ryjem.

PO zrozumiała, że „Polska potrzebuje siły politycznej, która wszelkie radykalizmy, polityczną nienawiść pozostawi na boku”. Intuicja mi podpowiada, że do dymisji rządu Tuska załącznikiem będą długie listy cytatów. Wiceprzewodniczący PO: „Dlaczego do Smoleńska wyjechał kartofel, kurdupel alkoholik, a wrócił mąż stanu? Bo Rosjanie podmienili ciało”. „Lech Kaczyński ma na rękach krew ludzi, którzy zginęli w katastrofie”. „Przyjdzie taki dzień, że Jarosław Kaczyński będzie rozmawiał z siła-

mi ostatecznymi. Być może jeszcze w tym roku. I wówczas uznamy, że to był naprawdę dobry rok”.

Kandydat PO na prezydenta o 10 kwietnia: „Wielu w Europie z ulgą przyjęło, że zakończył się etap walki o samolot, krzesło, o to, kto jedzie na jaki szczyt”. „Kaczyński to przypadek psychiatryczny”. Wice-marszałek Sejmu z PO: „PiS ma parszywe kierownictwo. To zbieralnina ludzi podłych, wstrętnych, chorych psychicznie”. „Lech Kaczyński potrzebuje kuracji, która doprowadzi jego system nerwowy do porządku. Pytanie, czy to zapasć, nerwica czy trwale uszkodzenie”. Doradca premiera z PO do spraw polityki zagranicznej: „Bydło”. Szef dyplomacji z PO: „Dorżniemy watahy”. „Można być prezydentem, ale można być też chamelem”. Doradca prezydenta z PO: „To polityczna pedofilia”.

Panie premierze, ma pan rację. Polska takich radykalizmów nie potrzebuje. Wszyscy pana opuszczą, a ja pana poprę. ■

POGAWĘDKA

z Wojciechem Cejrowskim, podróżnikiem i pisarzem

Leń pracuje najszybciej

Prowadzi pan na Wybrzeżu serię występów pod hasłem „Boso przez świat”. Co to takiego?

Jest to najbliższe temu, co robiłem w czasie studiów w Ameryce, czyli stand-upu. Wtedy miałem słaby akcent, udawałem więc Ruska, co sprawiało mi przyjemność, bo robiłem z nich frajerów. Teraz to stand-up z elementami podróżniczymi.

Ale ja wciąż nie wiem, o co chodzi.

Stand-up polega na tym, że facet przez dwie godziny rozbawia ludzi, używając wyłącznie mikrofonu. Wszystko, co opowiada, jest prawdą. Ja dużo wspominał o podróżach. Na przykład opowiadał o tym, z kim muszę pracować w Ameryce Południowej. Mówię, że to są lenie. No i radzę ludziom, żeby leniów szukali. Bo nikt nie pracuje tak szybko jak leń.

Czyli afirmuje pan lenistwo?

Tak, zdecydowanie. Pracuję dłużej i nie może dokończyć. A leń chce skończyć szybko i pójść na piwo.

A tu nie wchodzi w grę pojęcie „mañana”, czyli wiecznego odkładania na jutro?

Leń chce natychmiast dostać piwo. Więc pracuje szybko, bo jest spragniony.

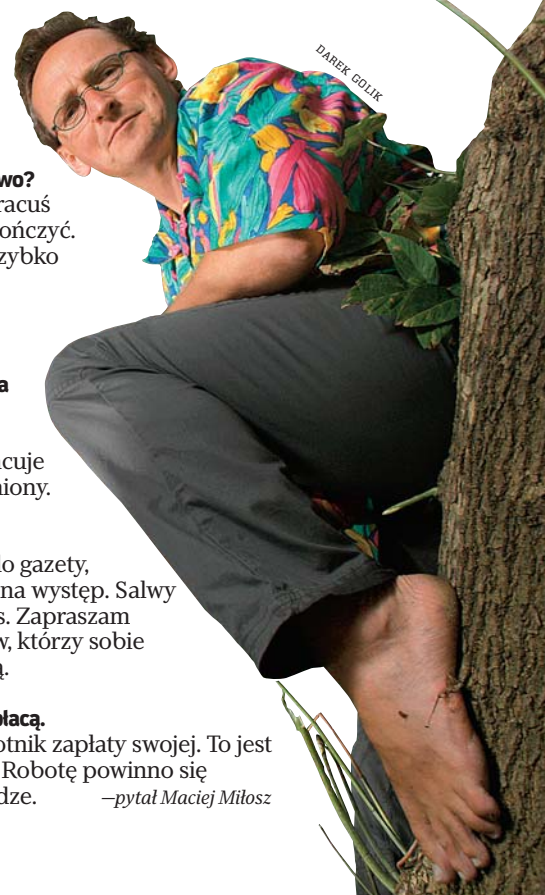
Rozumiem.

Ale to się nie nadaje do gazety, musiałby pan przyjść na występ. Salwy śmiechu są co 20–40 s. Zapraszam wszystkich leniuszków, którzy sobie na plaży odpoczywają.

Ale tylko tych, którzy zapłacą.

Tak. Godzien jest robotnik zapłaty swojej. To jest przypowieść biblijna. Robotę powinno się wykonywać za pieniądze.

—pytał Maciej Miłosz



A skoro tak, to nowy sezon zapowiada się jako ciąg kolejnych „szczerych wywiadów”, bo obsada „Tańca z gwiazdami” na ukończeniu. „Super Express” zauważa, że nikt z obsady tanecznej „nie grymasi”. Bo i nie ma powodów, gdyż stawki za odcinek – całkiem, całkiem. WERONIKA MARCZUK (13 tys. zł), KATARZYNA ZIELIŃSKA (10 tys.), KATARZYNA PAKOSIŃSKA (6 tys.) i KACPER KUSZEWSKI (5 tys.). A po zakończeniu programu, zawsze będzie można coś jeszcze „szczerze wyznać”...

Krótko mówiąc, dla celebrytów idzie na dobre – żyć, nie umierać. Ech, tylko BRACI MROCZKÓW (obecnie bez angażu) żal...

—Paweł Burdzy